Autor: Aleksandra Sobolewska-Kędzior

Nauczyciel Eduk. Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, logopeda

**Trudności rozwojowe dzieci XXI wieku- przyczyny i sposoby pomocy w ich przezwyciężaniu.**

Co dzieje się w głowach naszych dzieci?

Dlaczego dzieci naszego pokolenia lawinowo mają problemy w językowym porozumiewaniu się, mają kłopoty z nauką czytania i pisania, nie potrafią rozmawiać „twarzą w twarz”?

Zamiast bawić się z rówieśnikami na podwórku, wolą tkwić w domach wpatrzone w ekran komputera czy telewizora?

Dlaczego w poczekalni u dentysty nerwowo stukają w ekran smartphone’a, są niecierpliwe albo znudzone, a w życiu codziennym oczekują, że spełnimy ich każde życzenie natychmiast „tu i teraz”?

Żyjemy w epoce eksplozji technologii cyfrowej. Zmienia ona „nie tylko sposób naszego myślenia, ale wpływa również na nasze zachowanie, odczuwanie i funkcje mózgu. Choć jesteśmy nieświadomi zmian zachodzących w obwodach neuronowych, czyli w oprzyrządowaniu mózgu, utrwalają się one w wyniku powtórzeń."[[1]](#footnote-1) Niemal od urodzenia dzieci naszych czasów „wystawiane są” na bodźce wizualne i dźwiękowe docierające do nich z wszechobecnych telewizorów, komputerów, tebletów, smartphone’ów czy innych nowinek technicznych. Bombardują je one z taką szybkością i intensywnością, że napływające bodźce nie nadążają zostać przetwarzane. Mózg nie ma czasu na nadanie im znaczenia, nie uruchamia się sekwencyjny lewopółkulowy ogląd świata. Dzieci , ale również i dorośli są ciągle zdenerwowani, pobudzeni, słyszą, lecz nie słuchają, widzą, ale nie zauważają. Wzrasta agresja i brak umiejętności realnego oceniania rzeczywistości. Ludzie dorośli jak i dzieci coraz częściej cierpią na lęki i popadają w stany depresyjne. Na skutek koncentrowania się mózgu na nowych umiejętnościach technologicznych odsuwamy się od podstawowych zadań społecznych takich jak: koncentrowanie się podczas rozmowy na twarzy rozmówcy, odczytywanie z jej wyrazu emocji i wychwytywanie kontekstu rozmowy z subtelnych gestów jej towarzyszących. Dzieci nie uczą się języka od swoich rodziców, z kontaktów „twarzą w twarz” nie tylko dlatego, że te kontakty bywają ograniczone, ale również dlatego, że na skutek coraz częstszych różnego rodzaju mikrouszkodzeń układu nerwowego powstałych w okresie prenatalnym i okołoporodowym, nie są one do tego zdolne bez odpowiedniej stymulacji. Upośledzenie funkcji percepcyjnych naszych dzieci pogłębia ich deficyty rozwojowe. Nagminne stają się problemy dzieci z nabywaniem języka, z nauką czytania, pisania i liczenia, problemy emocjonalne i niedostosowanie społeczne, dlatego tak ważne jest jak najwcześniejsze zdanie sobie sprawy z powagi problemu i podjęcie odpowiednich działań stymulujących i terapeutycznych.

Dlaczego tak się dzieje?

Mózg rodzącego się dziecka można by porównać do fabrycznie nowego komputera, który wyposażony jest w kilka podstawowych programów i mnóstwo miejsca na twardym dysku. W miarę napływu informacji i doświadczeń tworzy on skróty, słowa klucze, hasła, które ułatwiają mu dostęp do danych i zarządzanie nimi. Dzieje się tak dzięki połączeniom nerwowym. Nasz mózg ważący przeciętnie 1400 gramów obejmuje setki miliardów komórek. Liczba neuronów w mózgu, jak niedawno odkryto, wzrasta w Strukturze Hipokampa jeśli mózg jest odpowiednio do tego stymulowany. Plastyczność naszego układu nerwowego zapewnia nam zdolność do adaptacji, zmienności, a nawet naprawy. Poprzez dużą ilość odpowiednich ćwiczeń neurony uczą się nowych zadań, następują zmiany w korze mózgowej, a wokół neuronu budujemy osłonkę mielinową, której grubość sprawia, że przekazywany bodziec dociera do celu szybko i w niezmienionej formie. Zmuszany do pracy neuron zapewnia sobie większe ukrwienie, dzięki czemu lepiej spełnia swoją rolę , natomiast kiedy jest nieużywany obumiera. Normalny rozwój ludzkiego mózgu wymaga równowagi między bodźcami środowiskowymi, których źródłem są przedmioty i tymi pochodzącymi z kontaktów międzyludzkich. Pozbawienie młodego mózgu jednego rodzaju bodźców we wczesnym okresie życia, rzutuje niewykształceniem się określonych jego funkcji w okresie późniejszym. Im młodszy mózg tym większa jego podatność na wszelkiego rodzaju bodźce, a tym samym, chciałoby się powiedzieć, szybszy rozwój? Niestety, nie tylko ilość, ale przede wszystkim jakość i różnorodność bodźców przekłada się na rozwój mózgu. Obydwie jego półkule: prawa i lewa cechują się wysoką specjalizacją, mając odmienną budowę i ośrodki służące do spełniania określonych rodzajów zadań wzajemnie się uzupełniają. Nadmierna stymulacja jednej z półkul mózgu sprawia hamowanie rozwoju drugiej i w efekcie brak wykształcenia się pewnych zachowań będących reakcjami na określone bodźce. Dla prawidłowego funkcjonowania potrzebna jest współpraca pomiędzy obiema półkulami – sprawne przesyłanie danych oraz globalne, jak i sekwencyjne zarządzanie nimi. Epoka cyfryzacji sprawiła, że zewsząd jesteśmy bombardowani przede wszystkim przez bodźce stymulujące prawą półkulę naszego mózgu, postrzegającą świat holistycznie, całościowo, niemal równocześnie, a półkula lewa, analizująca bodźce sekwencyjnie (element po elemencie) odpowiedzialna za większość operacji na materiale werbalnym, kategoryzację czy myślenie przyczynowo-skutkowe pozostaje zaniedbana, co objawia się problemami w językowym porozumiewaniu się, różnego rodzaju zaburzeniami emocjonalnymi i w efekcie problemami w uczeniu się. Nadużywanie najnowszych nowinek techniki prowadzi u dzieci do niewykształcenia się, a u dorosłych do zaniku ośrodków znajdujących się w czołowym płacie kory mózgowej (okolica przedczołowa odpowiada za zachowania, które są typowe dla człowieka: ekspresja mowy, akceptowanie norm etycznych i społecznych i planowanie działań).

W pierwszych miesiącach życia prenatalnego człowieka jego mózg rośnie bardzo szybko. U czteromiesięcznego płodu jest on już w pełni wykształconą strukturą, choć „powierzchnia półkul jest jeszcze całkowicie gładka. Fałdowanie się kory następuje około szóstego miesiąca życia płodowego.(…) Do około piątego miesiąca życia płodowego w mózgu zachodzi zjawisko migracji neuronów(…) w czasie tych migracji może dojść do nieprawidłowych zmian w korze mózgowej, określanych jako ektopie.(…) Uważane są za jedną z możliwych przyczyn dysleksji u chłopców”[[2]](#footnote-2). Dziewięciomiesięczny płód dysponuje już mózgiem w pełni zdolnym do działania. Od urodzenia do około trzeciego roku życia następuje najintensywniejszy rozwój mózgu dziecka. W wyniku stymulacji tworzy się sieć połączeń, która będzie warunkowała poziom możliwości i tempo pracy wykorzystującego ją człowieka. Właśnie dlatego ten pierwszy okres życia dziecka jest szczególnie ważny, bo w nim kształtują się funkcje, na których później bazuje ono podczas nabywania wszystkich umiejętności warunkujących zdobywanie wiedzy. Niestety coraz częściej małe dziecko zamiast naturalnego zdobywania przestrzeni wkładane jest do chodzika. Otaczający świat poznaje z okna samochodu czy ekranu telewizora. Zamiast towarzyszyć rodzicom w ich codziennych czynnościach, uczyć się zachowań przez naturalną obserwację i naśladownictwo, sadzane jest przed telewizorem czy komputerem, a zamiast grzechotki w ręce trzyma pilot od TV lub telefon komórkowy.

Postęp – przekleństwo czy dobrodziejstwo?

Rewolucja technologiczna zmienia nasze sposoby porozumiewania się. Dzisiaj prawie każdy z nas ma „komórkę”, jest „w zasięgu” na każde niemal wezwanie. Porozumiewamy się skrótowym językiem sms-ów i Emotikonów. Możemy rozmawiać z osobami z drugiej półkuli przez skape’a, a internetowe portale społecznościowe przeżywają prawdziwe oblężenie. Dzięki nowościom technologicznym i globalizacji świat się skurczył, a praca stała się bardziej wydajna. Jesteśmy w stanie trwałego, częściowego rozkojarzenia uwagi. Jesteśmy otwarci na wszystko bez koncentrowania się na czymkolwiek. Przypominamy trochę maszyny, „zafiksowani” na wykonaniu jednego zadania często nie dostrzegamy tego co jest po drodze. Nie zwracamy uwagi na subtelne niuanse. Żyjemy nie ze sobą, ale obok siebie. Dajemy naszym dzieciom jak najwięcej ze świata, ale mało z siebie. Brakuje czasu na rozmowę, zwykłe przytulenie, wspólne pomilczenie, zabawę. Dzieciom brakuje pomysłów na wspólne spędzanie czasu bez użycia komputera czy jakiegoś innego gadżetu elektronicznego, bo nie znają zabaw w jakie bawili się jeszcze ich rodzice, a które wspaniale stymulowały ich rozwój społeczny, emocjonalny, rozwijały ciało, hartowały ducha i kształtowały charakter.

Rozrywki elektroniczne, a przez to nowe doświadczenia technologiczne owszem poprawiają wielozadaniowość, wyostrzają nasze możliwości poznawcze. Sprawiają, że szybciej reagujemy na bodźce wzrokowe, poprawiamy naszą zdolność uwagi-zdolność dostrzegania obrazów na obrzeżach pola widzenia oraz zdolność przesiewania wielu informacji. Nie wykluczone, że dzięki nim wzrasta też poziom naszego współczynnika IQ, ale równocześnie przyzwyczajają nas one do łatwej i szybkiej gratyfikacji za dobrze wykonane zadanie, co sprawia, że stajemy się niecierpliwi i bardzo łatwo uzależniamy się od nich. Odrywają nas od rzeczywistości, wprawiają w stan, w którym trudno jest wyznaczyć granicę pomiędzy tym co realne, a tym co wirtualne, a tracąc realny ogląd sytuacji zaniedbujemy nasze prawdziwe życie, popadamy we frustracje, nerwice, lęki i depresje.

Co zatem myśleć? Postęp - dobrodziejstwo czy przekleństwo?

Myślę, że jak ze wszystkim trzeba umieć znaleźć w życiu złoty środek. Umiejętnie i z umiarem korzystać ze zdobyczy techniki i ułatwiać sobie życie przez ich używanie. Ale przede wszystkim, należy pamiętać, że na wszystko w życiu przychodzi ten właściwy czas i że nasze dzieci, aby się rozwijać potrzebują miłości, domowego ciepła, uwagi, dowartościowania i wspólnego działania z tymi, którzy je kochają w świecie realnym, a nie bodźców płynących ze świata wirtualnego (mam tu na myśli nie tylko gry komputerowe, ale również telewizję). Nie wystawiajmy zatem naszych pociech już od pierwszych dni życia na oddziaływanie technologii. Dajmy im czas na poznawanie, budowanie i realne przeżywanie rzeczywistości, a tym samym na optymalny rozwój, a zaznajomienie ze zdobyczami postępu technologicznego nieuchronnie przyjdzie i niewątpliwie zdąży ułatwić i „umilić” im życie.

1. G.Small, G.Vorgan „iMózg”, wyd. Vesper, Poznań 2011, s.14. [↑](#footnote-ref-1)
2. J. Cieszyńska, M. Korendo „Wczesna interwencja terapeutyczna”, Wyd. Edukacyjne, Kraków 2007, s. 264-265. [↑](#footnote-ref-2)